

BOGUMIŁA KOSMANOWA

RECEPCJA TWÓRCZOŚCI STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO OD POŁOWY XVIII DO POŁOWY XIX WIEKU

Orzechowski (1513 - 1566), jedna z najpopularniejszych postaci w Polsce XVI wieku, należy do tych przedstawicieli naszej kultury, którzy w oczach potomnych przeżywali czasy świetności a potem upadku. Podobnie zresztą, jak w oczach współczesnych, jednym słowem bowiem można stwierdzić, że była to osoba wyjątkowo kontrowersyjna. Przy tym, ze względu na malownicze dzieje wzbudzał zainteresowanie i jako pisarz i jako człowiek, kierowali na niego swą uwagę uczeni i przedstawiciele literatury pięknej. W jednych wzbudzał odrazę ze względu na wyjątkowo niestały charakter, zdaniem innych dawał właśnie przykład ogromnej stałości i hartu ducha. Według jednych był człowiekiem kryształowym, bez skazy, szermierzem naprawy Rzeczypospolitej, drudzy określali go mianem osobnika, skupiającego w sobie najgorsze cechy szlachty polskiej.

Zamkniętym okresem w dziejach recepcji pisarza jest epoka od jego śmierci do początków Oświecenia (połowa XVI do połowy XVIII wieku), a więc czasy rozkwitu i następnie degeneracji ustroju „demokracji szlacheckiej”, z której apoteozą występował autor *Wiernego poddanego*. Protestanci mieli mu za złe, że nie związał się z reformacją, z drugiej jednak strony powoływali się na — gwałtowną w określonym czasie — krytykę z jego strony pod adresem Kościoła katolickiego. Kontrreformacja eksponowała postać „zbląkanej owcy”, która w końcu zrozumiała swe błędy i starała się je naprawić bezkompromisowymi atakami, kierowanymi przede wszystkim w stronę antytrynitarzy¹. Do czasu, kiedy państwu groziło niebezpieczeństwo ze strony sułtana, popularnością cieszyły się *Turcyki*. Anarchizująca szlachta chętnie odwoływała się do krytyki silnej władzy monarszej, jaka była zawarta w *Wiernym poddanym*. Natomiast nie spotkała się z większym zainteresowaniem *Policja Królestwa Polskiego*, która prezentowała syntezę poglądów ustrojowych Orzechow-

¹ B. Kosmanowa: *Stanisław Orzechowski (1513 - 1566) jako polemista religijny*. „Euhemer-Przegląd Religioznawczy” 1975 nr 4 (98) s. 32.

skiego, przez cały czas pozostawała w rękopisach. W pół wieku po śmierci autora ujrzały światło dzienne *Annales*, dające obraz pierwszych lat panowania Zygmunta Augusta. Potem ukazały się dwie dalsze edycje tego utworu.

Wraz z Oświeceniem miał przyjść przełom w spojrzeniu społeczeństwa szlacheckiego na postać wroga celibatu. Przełom ten był związany z całokształtem przemian ideologicznych w Rzeczypospolitej, jakie nadeszły wraz z upadkiem epoki, zwanej czasami saskimi. Należy jednak zauważyć, że tak jak dzisiejsza historiografia zrewidowała obiegowe opinie — skrajnie negatywne — o owej epoce, tak samo pierwsze przejawy wspomnianego przełomu wystąpiły już w pierwszej połowie XVIII wieku. Warto jeszcze podkreślić jedno, mianowicie — z jednym tylko wyjątkiem: Stanisława Herakliusza Lubomirskiego — wszyscy, zarówno wielbiciel, jak i zagorzali przeciwnicy pisarza w Rzeczypospolitej szlacheckiej byli zgodni co do tego, że był on wielkim stylistą, górującym w tym względzie nad współczesnymi².

U progu panowania Stanisława Augusta edykt sejmowy przywrócił zasadę tolerancji religijnej w Rzeczypospolitej, w związku z czym — podobnie, jak pół wieku wcześniej *Turcyki* — straciły aktualność religijne utwory polemiczne autora *Chimery*, które przedtem oddawały ogromne usługi propagandzie kontrreformacji. Wraz z liberalizmem oświeceniowym i antyklerykalizmem odżyły natomiast te pisma, które miały wydzwięk zdecydowanie antykościelny i nie były eksponowane przedtem przez Kościół.

Z bibliotek szlacheckich pochodzą takie, wydrukowane już za życia autora, teksty rękopiśmienne, jak list do papieża Juliusza III w sprawie zaaprobowania małżeństwa kanonika przemyskiego z Małgorzatą Chełmską, druga *Turcyka* czy mowa ku czci zmarłego króla Zygmunta Starego³. Pierwszy z wymienionych utworów, buńczuczny w tonie (obrażony szlachcic polski karcił w nim Włocha!), pochodził z 1551 r., kiedy został wydrukowany w Bazylei u J. Oporyna. Edycja ta przyniosła autorowi rozgłos, ale widocznie po pewnym czasie kontrreformacja potrafiła skutecznie unicestwić większość egzemplarzy, skoro nie wiedział o niej anonimowy edytor, który w 1782 r. opublikował ów utwór w oryginale łacińskim wraz z tłumaczeniem polskim (*List Stanisława Orzechowskiego do Juliusza III papieża z prośbą o uchwalenie małżeństwa swego, Lipsk 1782*). Wydawnictwo to, surowo ocenione przez Karola Estreichera, zostało zaopatrzone w przedmowę, z której dowiadujemy się, jakoby list do papieża „dotąd tułał się” w prywatnych archiwach szlacheckich i nie był drukowany, by nie obrazić „skromnych księżych uszu” i nie dać przyczyny „do wzniecenia rozruchu jakiego”. Teraz jednak —

² B. Kosmanowa: *Popularność Stanisława Orzechowskiego w Rzeczypospolitej szlacheckiej (połowa XVI - połowa XVIII wieku)* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” T. 22: 1977.

³ Biblioteka Narodowa w Warszawie, mikrofilm 16106.

dodał uspokajająco tłumacz — nie należy się obawiać jednego ani drugiego. Potraktował więc utwór jako pozbawiony aktualnego wydźwięku, w sensie oczywiście dawnym, ponieważ jak nadmieniałam, wydźwięk taki wchodził w rachubę w związku ze wzmagającym się nastrojem antykle-rykalnym wśród części oświeconego społeczeństwa.

Z tego samego czasu pochodzi przekład niemiecki pierwszego słynnego „listu” Orzechowskiego w sprawie celibatu, z 1547 r.: *Des berühmten S. Orzechowski Rede vom Cölibats-Geseze*. Rzym 1783. Podstawą przekładu polskiego był nie druk ale odpis, wynika stąd, że takowe znajdowały się w księgozbiorach szlacheckich, których właściciele nawet w dobie reakcji katolickiej interesowali się kontrowersyjnymi poglądami nie uznającego autorytetów żonatego księdza polskiego. W *Liście przyjacielskim z Warszawy do Wilna w okolicznościach ewangelików obojej konfesji* z dnia 2 czerwca 1783 r. nieznanego autora pisał do nie zidentyfikowanego adresata: „Przyszłę WMPD[obrodziejowi] przez X. N. list niegdyś pisany od X. Orzechowskiego do Juliusza papieża. Obaczysz WMPan D[obrodziej] jak ostry, jak śmiały, jak twardy; ale że prawdziwy i niepodły, i rzecz uzyskał, i nigdy nie był poczytany za nierozsądny”⁴.

Problem walki z celibatem duchowieństwa, który odgrywał tak ogromną rolę w dobie reformacji, po dwóch wiekach był już przebrzmiały, aktualne pozostawało z pisma Orzechowskiego jednak co innego: śmiałość Polaka wobec Włocha, duma i godność narodowa, jak również stanowcze słowa wypowiedziane przez szlachcica (choć w jednej osobie również księdza) pod adresem najwyższego przedstawiciela stanu duchownego w świecie katolickim. Na to właśnie zwrócili uwagę ludzie Oświecenia.

Uczeni z owej epoki sporo miejsca poświęcali postaci i poglądom Orzechowskiego. Podstawowe znaczenie miało wówczas zapoczątkowanie krytyki źródłowej w stosunku do jego utworów, przede wszystkim w zakresie autorstwa pozycji wątpliwych.

Biskup Józef Andrzej Załuski, przygotowując w Kałudze około 1770 r. pracę *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących* (tytuł ustalony później przez wydawcę, Kraków 1832), nie zapomniał o kanoniku przemyskim. Józef Konstanty Bogusławski pisał o nim w pierwszym tomie dzieła: *Życia sławnych Polaków* (Warszawa 1788). Na ogół jednak pozostawano pod wpływem dosyć bałamutnych, niemal legendarnych wersji o życiu pisarza, zwłaszcza we fragmentach biografii odnoszących się do jego ekspiacji i rzekomego powtórnego kapłaństwa, nie znano też daty śmierci.

Nie licząc informacji heraldycznych, pierwszy życiorys pisarza znalazł się w zespole stu biogramów pióra Szymona Starowolskiego. Już ten autor ubolewał, że niektóre rękopisy Przemyslanina ponad pół wieku po je-

⁴ *List Stanisława Orzechowskiego do Juliusza III papieża z prośbą o uchwalenie małżeństwa swego*. Lipsk 1782 s. A₄; Centralna Biblioteka Akademii Nauk Litewskiej SRR w Wilnie, Dział Rękopisów F9-2041: *List przyjacielski* k. 10.

go śmierci były „trzymane w prywatnych zbiorach, z pewnością ze szkodą dla jego imienia i dla publicznej korzyści”⁵. J. A. Załuski myślał o pełnej edycji dzieł kanonika przemyskiego.

Pośród sławnych mówców z czasów Zygmunta Augusta wymieniano Orzechowskiego, Frycza Modrzewskiego, Filipa Padniewskiego, Macieja Kłodnickiego, Piotra Wolskiego, Jana i Szczęsnego (sic!) Herburtów, Stanisława Grzembskiego (Grzepskiego — B.K.), Samuela Zebrzydowskiego. Przy pierwszym z nich wyliczono mowę ku czci Zygmunta Starego, panegiryki weselne na zaślubiny Zygmunta Augusta oraz Jana Krzysztofa Tarnowskiego, mowy o celibacie i o godności kapłańskiej, trzy (sic!) *Turcyki*, „*Orationes de notes Ecclesiae*”, „różne także listy w rękopiśmie zostawione”⁶.

Tenże autor, piszący na użytek uczniów Szkoły Rycerskiej w Warszawie, przeprowadził analizę *Annales* i ocenił utwór ten dosyć krytycznie: „... dochodzić można, że Orzechowski człowiek wykretny i chytry, lubo gładko po łacinie i poniekąd rozsądnie pisał, ale umyślnie porządku w pisaniu dziejów trzymać się nie chciał, aby pokrył i jakim mógł sposobem wymówił swój niegodziwy postępek i zamieszanie owo, które się z przyczyny jego w Polsce stało”. Uwaga powyższa dotyczy małżeństwa księdza, które, jak wielu uważało, sprowadzając do paru faktów złożony przecież problem genezy reformacji, miało się stać jednym z głównych, jeśli nie jedynym powodem wystąpień przeciw Kościołowi katolickiemu w Polsce u progu panowania Zygmunta Augusta. Zwróćmy uwagę na sprostowanie typu źródłoznawczego: „Do dzieł Orzechowskiego pospolicie przyłącza się życie Piotra Kmity [...]; to jednak opisanie nie sądzę, aby być miało własną Orzechowskiego pracą. Nie rozumiem albowiem, aby sam na siebie i przeciwko sobie miał co pisać”⁷.

Istotne jest tu nie dowodzenie, gdyż wywołuje ono wątpliwości, lecz sam fakt zakwestionowania autorstwa, co później stało się przedmiotem żywych dyskusji. Pierwszy obszerniejszy życiorys Orzechowskiego skreślił Franciszek Bohomolec, we wstępie do przekładu *Żywota i śmierci Jana Tarnowskiego* (1773). Głównym źródłem była jednak dla niego ten-

⁵ S. Starowolski: *Setnik pisarzy polskich*. Wyd. J. Starnawski i F. Bielelak. Kraków 1970 s. 158.

⁶ *Historia nauk wyzwolonych przez Jmć P. Juvenel de Carlanças francuskim językiem pisana na polski przełożona ad usum Korpusu Kadetów JKMc.* Warszawa 1766 s. 345.

⁷ *Historia nauk wyzwolonych* s. 496. Krytycznie ocenił *Annales* również Adam Kazimierz Czartoryski: *Myśli o pismach polskich z uwagami nad sposobem pisania w rozmaitych materyach*. Wilno 1801 [właściwie: 1810] s. 18: „Nigdy dosyć na przykład wydziwić się nie można nieładowi panującemu w dziele [...]. Po stylu, po jędrnych myślach tu i ówdzie rozrzuconych, widocznie pokazuje się, że nie zbywało piszącemu na sposobności nawet znakomitej, ani też na nauce, o której sławne zewsząd znajdujemy świadectwa; lecz w temacie piśmie zbywało mu na uwadze, na rozsądku, na pracowitości, do których to właściwie należy układ i wyrobienie dzieła każdego”.

dencyjna *Autobiografia*, napisana przez byłego kanonika w ostatnich latach życia na użytek nuncjusza papieskiego Jana Franciszka Commendone⁸. Bohomolec rozpowszechnił informację, jakoby Stanisław Rzeszka po raz pierwszy nazwał Przemyślanina polskim Demostenesem⁹; skoncentrował się na burzliwych dziejach autora *Quincunxa*, na ogół jednak nie wychodząc poza ustalenia poprzedników. I tak za Kasprem Niesieckim powtórzył informację, jakoby Walenty Orzechowski był rodzonym, a nie stryjecznym bratem Stanisława, przytoczył fragment przedmowy Jana Szczęsnego Herburt do wydania *Annales* z 1611 r. na temat wierności pisarza wobec Kościoła nawet podczas największego zaostrenia sporu z biskupami o żonę¹⁰. U byłego jezuitę dostrzegamy jednak początki samodzielnego badania nad pisarzem i częściowego krytycyzmu w stosunku do wspomnianego życiorysu własnego z 1564 r.: „... miał też i przywary, aż nadto znaczne, które do życia rozwiązało i niespokojnego ciągnęły. Wenus i Bachus — były to dwa jego bożyszcza, którym on najwięcej ofiar czynił [...]. Wszelako te swoje przywary i zgorszenia w podszłym wieku wielkimi cnotami wynagrodził”¹¹. Czytelnicy w końcu zostali odesłani do obszernej noty w herbarzu Niesieckiego.

Porównajmy proporcje między Orzechowskim i Fryczem Modrzewskim w encyklopedii Ignacego Krasickiego z 1781 r. O autorze *De Republica emendanda* napisano 32 wiersze, z tego głównie dane bibliograficzne poprzedzone zwięzłą notą: „sekretarz Zygmunta Augusta, króla polskiego, w młodych latach nauką kacerską napojony, jako to z wydanych od niego ksiąg jawnie się pokazuje”¹². Orzechowskiego dotyczy aż 86 wierszy, przy czym przeważa biografia nad wyliczeniem utworów: czytelnik poznaje barwny życiorys, sprawy matrymonialne, pogodzenie z Kościołem w 1561 r. (sic!). Oto ocena ogólna: „sławny pisarz polski, wiele na aplikacyi do nauk strawił, w których tak wielki uczynił postęp, iż najwyborniejszym wieku tamtego mężom dorównywał”. Książę biskup warmiński nie miał pewności co do daty zgonu pisarza: „O czasie śmierci jego pewności nie masz, żył jednak jeszcze około roku 1570”¹³.

Zanim przedstawimy kilka dalszych ocen z okresu Oświecenia, należałoby zatrzymać się nad podstawową przecież dla oceny twórczości pisarza kwestią autorstwa niektórych przypisywanych mu utworów.

Współcześni sądzili, że dziełem Orzechowskiego był napisany w la-

⁸ B. Kosmanowa: *Biografia — autobiografia — pamiętnik. Nad twórczością Stanisława Orzechowskiego*. „Pamiętnikarstwo Polskie” 1976 nr 4 (w druku).

⁹ F. Bohmolec: *Przedmowa do: Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego [...]* piórem Stanisława Orzechowskiego. Warszawa 1773 (cytuje według wydania K. J. Turowskiego, Sanok 1855) s. 9.

¹⁰ *Op. cit.* s. 26.

¹¹ *Op. cit.* s. 27.

¹² I. Krasicki: *Zbiór potrzebnych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*. T. 2 Warszawa i Lwów 1781 s. 179.

¹³ *Op. cit.* s. 293 — 294.

tach 1561 - 1567 paszkwil na wojewodę krakowskiego i marszałka koronnego Piotra Kmitę (*Vita Petri Kmitae*), który — początkowo znany tylko z odpisów — zawierał ostre ataki na tego dostojnika. Druku doczekał się w 1611 r. u Jana Szczęsnego Herburt w Dobromilu, wydawca jednak w przedmowie ostrzegł, że rozpowszechnione opinie o autorstwie kanonika przemyskiego są mylne. Czerpał widocznie z lokalnej tradycji, posiadał dobre informacje o faktycznej spuściźnie ziomka, być może wprost do jego synów. Podobne wątpliwości, na co zwróciliśmy uwagę, wyrażano u progu Oświecenia, ostatecznie jednak sprawa została wyjaśniona znacznie później¹⁴.

Do drugiej połowy XVIII wieku traktowano Orzechowskiego jako autora *Apocalipsis* (1564), w rzeczywistości pióra Jana Dymitra Solikowskiego. Dowodzą tego kolejne wydania utworu, m. in. w przekładzie polskim pióra Zygmunta Aleksandra Nałęcz Włyńskiego, pt.: *Sen na jawie albo widowisko* (Kraków 1767). Sprawę wyjaśnił bibliofil gdański Walenty Schlieff (1680 - 1750)¹⁵. Przedtem czytano utwory łacińskie Orzechowskiego w oryginale, u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej przystąpiono do tłumaczenia ich na język polski. Szczególnym jednak powodem sławy — tak powszechnie uważano — była właśnie świetna znajomość języka Cycerona.

Franciszek Bohomolec określił pisarza mianem człowieka „rozumnego i gruntownie uczonego”, który „w języku łacińskim i greckim owego wieku nie miał nad siebie doskonalszego”¹⁶. Onufry Kopczyński (*Gramatyka dla szkół narodowych*, 1780) wśród 37 wyliczonych dawnych pisarzy polskich napisał o nim, że znakomitą znajomość łaciny zawdzięczał mozolnej lekturze autorów klasycznych¹⁷. Jako wzory dla uczniów wskazywał jego utwory Grzegorz Piramowicz, przedrukowując fragmenty *Quincunxa* i wspominając mowy ku czci Zygmunta Starego oraz z okazji ślubów Zygmunta Augusta i Jana Krzysztofa Tarnowskiego¹⁸. Jak wi-

¹⁴ Na autorstwo Stanisława Górskiego, znanego historyka — zbieracza źródeł, zwrócono uwagę w drugiej połowie XIX wieku. Dopiero wówczas mimo wcześniejszych zapewnień ze strony Jana Szczęsnego Herburt ostatecznie przestano ten utwór wiązać z nazwiskiem Orzechowskiego — zob. H. Barycz: *Kulturalna działalność Piotra Kmity*. „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu na rok 1925” s. 1 - 12.

¹⁵ J. Starnawski: *Kto pierwszy wskazał prawdziwego autora Apocalipsis*. „Przegląd Humanistyczny” T. 3: 1959 nr 6 s. 115 nn. Poprzednio uważano, że autorstwo wykrył w 1786 r. Abraham Penzel, wydawca *De litterarum in Polonia vetustate* Jana Brożka. W Prusach Królewskich parokrotnie wspominał też o Orzechowskim D. Braun: *De scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis catalogus et iudicium*. Elbląg 1723.

¹⁶ Bohomolec: *Przedmowa*... s. 27.

¹⁷ *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*. Opracowały Z. Florczak i L. Pszczółkowska. T. 2. Warszawa 1958 s. 186.

¹⁸ G. Piramowicz: *Wymowa i poezja dla szkół narodowych pierwszy raz wydana*. Kraków 1792 t. 1 s. 360 - 365; t. 2 s. 935.

dać, były to opinie obieguowe w czasach Oświecenia, wspomniane utwory eksponowali bowiem również inni.

Franciszek Ksawery Dmochowski z goryczą wspominał o czasach sobie współczesnych, pisząc o potrzebie obrony języka łacińskiego w tym społeczeństwie, które wydało z siebie Orzechowskiego, Kromera, Warszewickiego i Sarbiewskiego¹⁹. Józef Wybicki porównywał z kolei mistrzowskie opanowanie języka Rzymian przez dawnych pisarzy polskich (Kochanowski, Skarga, Orzechowski) z żargonem, jaki stanowiła łacina osiemnastowieczna²⁰. Również Polak *Patryjota* (Warszawa 1785), pisząc o rozkwicie literatury i nauki w XVI wieku, wymienił Kromera, Hozjusza, Orzechowskiego, Janickiego i Modrzewskiego²¹.

Można tu przytoczyć wypowiedzianą niedawno opinię, że poglądy na naukę w Polsce XVIII wieku nie miały, wbrew utartym sądom, nic wspólnego z mechanicznym przyswajaniem wzorów obcych: „Przetwarzano u nas obcą myśl samodzielnie i dostosowywano do potrzeb narodowych”²². Szukano w przeszłości ludzi wielkiej wiedzy i stawiano ich za wzór młodzieży, wśród takich erudytów czołowe miejsce zajmował właśnie Orzechowski. Wyborną jego łacinę chwalił *Pan Podstoli* Ignacego Krasińskiego. W powieści Michała Krajewskiego *Podolanka wychowana w stanie natury* (Lwów 1784) ojciec bohaterki miał w swojej bibliotece utwory kanonika przemyskiego i wypowiedział taką opinię: „Jeden z najlepszych mówców, najwymowniejszy, gdy mu szło o żonę. Któż wie, jeżeli nasz wiek nie będzie miał równie jemu wymownych”²³. Autor słusznie zwrócił uwagę na fakt, że głównym motorem działania wroga celibatu było dążenie do zalegalizowania własnego związku małżeńskiego.

Opinie powyższe, wybrane spośród jakże licznych wypowiedzi z okresu Oświecenia, świadczą o nie kwestionowanym uznaniu wobec formy utworów Stanisława Orzechowskiego. Nie są natomiast jednolite jeśli chodzi o ocenę postępowania pisarza i — choć w mniejszym stopniu — wartości merytoryczne niektórych jego dzieł. Wynikało to z przynależności ich autorów do różnych orientacji politycznych. Jedni kierowali się antyklerykalizmem, inni szczytnymi hasłami rozwoju nauki, wreszcie pewna grupa — w obawie przed rewolucyjnymi przemianami w Europie na przełomie XVIII i XIX wieku — szukała ratunku w konserwatywnych pismach sprzed kilku stuleci.

Do tej właśnie grupy należał ksiądz Aleksander Zygmunt Nałęcz Włyński, doktor obojga praw, długoletni profesor Akademii Krakowskiej,

¹⁹ *Ludzie Oświecenia* ... s. 513.

²⁰ *Op. cit.* s. 532.

²¹ *Op. cit.* s. 412.

²² I. Stasiewicz: *Poglądy na naukę w Polsce okresu Oświecenia na tle ogólnoeuropejskim*. Wrocław 1967 s. 206.

²³ *Ludzie Oświecenia* s. 41, 46 i 29. Zob. Ł. Kurdybacha: *Staropolski ideał wychowawczy*. Lwów 1938 s. 154.

pod koniec życia proboszcz w Smardzewicach. Przystąpił on do tłumaczenia dzieł łacińskich Orzechowskiego lub przypisywanych wówczas temu pisarzowi. Krakowskie wydanie przekładu *Apokalipsy* oraz *Roczników* z 1767 r. spotkały się z tak wielkim zainteresowaniem, że po kilku latach zostały przedrukowane w Warszawie. Istniało wówczas pilne zapotrzebowanie społeczne na literaturę polityczną, zwłaszcza później Sejm Wielki stworzył okazję dla wystąpień mówców reprezentujących różne orientacje i pokolenia, którzy szukali wzorów w publicystyce staropolskiej²⁴. Do Zygmunta Włyńskiego dochodziły głosy zachęty, by wydawał dalsze pisma Orzechowskiego w przekładzie na język ojczysty, sugestie takie płynęły między innymi z Wielkopolski i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Włyński pozostawał pod urokiem argumentacji Orzechowskiego, dostrzegał analogie między połową XVI i początkiem XIX wieku, kiedy pojawiły się nowe groźby dla starych porządków, zamieszania, „przewrotne urojenia”. Zdrowy rozsądek kanonika przemyskiego, logika wywodów — tak sądził — miały błędzającym wskazać właściwą drogę²⁵. Nie rozumiał, że konserwatyści i przedstawiciele idei oświeceniowej z różnych powodów interesują się tłumaczeniami. Toteż musiał przeżyć gorycz niepowodzenia. Oto bowiem, kiedy wydanie Tadeusza Antoniego Mostowskiego z 1805 r. szybko rozchodziło się, proboszcz ze Smardzewic postanowił zająć się kolejnymi przekładami. Tym razem sięgnął do dwóch tekstów wybitnie polemicznych: *Fricius sive de maiestate Sedis Apostolicae* (1562) oraz *Chimaera sive de Stancari funesta regno Poloniae secta* (napisana 1560, wydana 1562 i 1563).

Pierwszy z tych utworów to paszkwil na Andrzeja Frycza Modrzewskiego, pisarza, który właśnie w początkach XIX wieku zaczął zdecydowanie zyskiwać pozytywne opinie w Polsce i górować nad Orzechowskim — najpierw przyjacielem, a potem bezkompromisowym przeciwnikiem. Tłumaczenie *Chimery*, zawierającej niewybredne ataki na reformację, zwłaszcza na antytrynitarzy, Włyński przesłał wraz z przedmową do Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie w 1810 r., sądząc, że instytucja ta, która wzywała do kultywowania zabytków literatury narodowej, wyda ów utwór. Ani *Chimera*, ani przedmowa jednak nie były na czasie, toteż Towarzystwo ustosunkowało się do oferty negatywnie i oba przekłady dotąd spoczywają w rękopisie²⁶.

Ze schyłkowego okresu Oświecenia datują się opinie czołowych przedstawicieli naszej kultury o Stanisławie Orzechowskim. Jan Śniadecki w

²⁴ Kilka pokoleń mówców Sejmu Wielkiego charakteryzuje B. Krakowski: *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego*. Gdańsk 1968. Zob. też T. Mikulski: *Ze studiów nad Oświeceniem*. Warszawa 1956 (artykuł: „Czytywałem Polaka Modrzewskiego”) s. 159 nn.

²⁵ Bibl. Jagiellońska w Krakowie rkps 2627.

²⁶ Ibidem rkps 2630.

przedmowie do trzeciego tomu *Pism rozmaitych* (1818) pisał: „W prozie Stanisława Orzechowskiego uchodziły za nowe dzieła klasyczne w uczonej Europie”, tak jak w poezji dramatycznej utwory Szymona Szymonowicza, w lirycznej Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, w zakresie wojskowości prace Kazimierza Siemienowicza. W *Uwagach na temat historii Polski* (1804) przypomniał określenie: Demostenes polski²⁷. Rektor wileński krytykował retorykę („wszystkie estetyczne, z pięknych sztuk pożycza przepisy”), określał ją jako próżną metafizykę, „na nic w pisaniu nie przydatną”. Zauważał przy tym, że posługują się nią jedynie słabi pisarze, podczas gdy wybitni nigdy nie chodzili „do pracowni [...] na uczenie się wymowy”. Poparł to spostrzeżenie przykładami Demostenesa, Cyserona, Bossueta, Rousseau i „naszego wymownego w swych pismach łańskich Stanisława Orzechowskiego”²⁸.

Po utracie państwowości Polacy żywo nawiązywali do dni chwały ojczyzny, przypominali współczesnym to wszystko, co korzystnie wyróżniało ją spośród narodów europejskich. Kazimierz Brodziński pisał: „Czym w średnich wiekach była dla południowych narodów poezja, tym była dla Polaków wymowa [...]. Stąd przodkowie nasi lubili sposób pisania w rozmowach, w czym mówcy starożytni celowali i czego piękne ślady zostawił wymowny Orzechowski, Górnicki, Lubomirski i inni”²⁹. Cytowany autor nie wysuwał też zastrzeżeń co do wartości źródłowej pism kanonika przemyskiego, w recenzji z *Barbary Radziwiłłówny* Alojzego Felińskiego właśnie w nich znajdował uzasadnienie takich realiów, jak zuchwałstwo marszałka Piotra Kmity³⁰.

Niemniej jednak Brodziński był daleki od jednostronnego spojrzenia na dorobek pisarza. Podkreślał, że cechowała go próżność i dyletantyzm, nie był bowiem ani filozofem, ani teologiem. Pochwalił *Turcyki*, natomiast — rzecz znamienita — cierpko wypowiedział się o panegiryku ku czci hetmana Tarnowskiego („jest to płód mało godny talentu Orzechowskiego, a tym mniej sławy wielkiego bohatera”)³¹. Przypomniał niekonsekwencje, a nawet wypowiedzi wręcz przeciwne, na przykładzie raz to obelg, raz to zachwyty nad Barbarą Radziwiłłówną. Warto zauważyć, że krytyk słusznie przypominał klimat epoki, w której na obelgi miotane przez autora *Chimery* zaatakowany Franciszek Stankar odpowiedział tym samym. Omawiając konflikt z Modrzewskim, Brodziński wypowiedział się po stronie Frycza. Był to znak czasu, sygnał dokonujących się przewartościowań wobec przeszłości.

Brodziński spopularyzował twórczość Orzechowskiego poprzez obszerne streszczenia jego pism, uzupełnione cytataми. To samo dotyczy Felik-

²⁷ J. Śniadecki: *Pisma filozoficzne*. T. 2. Warszawa 1958 s. 60.

²⁸ J. Śniadecki: *Pisma pedagogiczne*. Wrocław 1961 s. 88.

²⁹ K. Brodziński: *Pisma estetyczno-krytyczne*. Wrocław 1964 t. 1 s. 256.

³⁰ *Op. cit.* t. 2 s. 96.

³¹ K. Brodziński: *Pisma*. T. 3. Poznań 1872 s. 385.

sa Bentkowskiego, który w swym dziele przedstawił zwięźle ale wszechstronnie życie i twórczość kanonika przemyskiego. Zgodnie z ogólną opinią wyekspozował talenty literackie, zauważając, że publicysta stał się sławny w związku z osobistymi przeżyciami. Nie wyszedł w zakresie faktografii poza dawniejsze ustalenia, pisząc np. za Krasickim, że autor *Wiernego poddanego* żył jeszcze w 1570 r.³²

Prawdziwy przełom przyniosło jednak dopiero dzieło Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Twórca Zakładu Narodowego we Lwowie początkowo miał zamiar anonimowo wydać *Wiadomości o uczonych Polakach tudzież cudzoziemcach w Polsce zamieszkałych* (1814). Z czasem zmienił tytuł, zdecydował się rzecz podpisać własnym nazwiskiem, kiedy tekst rozrastał się w miarę przybywania nowych sylwetek. Kanonikowi przemyskiemu przypadło szczególne miejsce wśród nich, postacią tą interesował się zresztą znacznie wcześniej, kiedy w 1798 r. donosił z satysfakcją Tadeuszowi Czackiemu, że Samuel Bogumił Linde w ramach przygotowań do słownika wypisał „od deski do deski” dzieła czołowych przedstawicieli literatury polskiej, w tym Orzechowskiego³³. Z jego korespondencji wynika, że prowadził długoletnie studia, konsultował się co do szczegółów z różnymi osobami, wreszcie w liście napisanym w Wiedniu 5 września 1815 r. mógł oznajmić Ambrożemu Grabowskiemu, że posyła połowę biografii³⁴. Jak informował Stanisława Staszica w trzy lata później, cały tom „zajmuje życie Stanisława Orzechowskiego, wybrane prawie zupełnie z tu i ówdzie rozproszonych, częścią z zarzuconych rękopismów”³⁵.

W ogóle fascynowały Ossolińskiego — zresztą nie tylko jego — czasy świetności Polski, epoka dwóch ostatnich Jagiellonów. Całość prac nad Orzechowskim zakończył dopiero u schyłku 1819 r., przy czym doszedł jeszcze jeden wolumen. Prace wydawnicze trwały do kwietnia 1822 r., ogromne dzieło znalazło niewielu nabywców: w 1830 r. półki księgarskie zalegało jeszcze 500 egzemplarzy, czyli połowa całego nakładu. Kiedy jednak porównamy to z innymi wydawnictwami, wówczas okaże się, że popyt był znaczny — oto takie pozycje jak *Słownik Lindego*, *Słownik Bobrowicza* czy *Zbiór pamiętników Niemcewicza* rozchodziły się tylko w 300 - 500 egzemplarzach. Kiedy w 1850 r. pożar strawił w Krakowie część nakładu *Wiadomości historyczno-krytycznych*, wówczas przypomniano sobie stare praktyki z XVI wieku i zaprezentowano ocalały tom trzeci pod

³² F. Bentkowski: *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*. Warszawa—Wilno 1814. Zob. też Z. Gołębiowski: *O dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach*. Warszawa 1826 s. 117 - 123.

³³ *Korespondencja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*. Zebrała i oprac. W. Jablońska. Wrocław 1975 nr 36 s. 71.

³⁴ *Op. cit.* nr 142 s. 220.

³⁵ *Op. cit.* nr 204 s. 293.

nowym tytułem: *Żywot i sprawy Stanisława Orzechowskiego*. Tom ten po kilku latach został całkowicie rozprzedany ³⁶.

Orzechowski w ten sposób doczekał się wyróżnienia, jakie nie spotkało dotąd żadnego innego przedstawiciela literatury staropolskiej. Na ponad 900 stronach druku ukazano bieg jego życia oraz treść głównych utworów. Historycy literatury do dziś prowadzą spory o znaczenie i wartość dzieła J. M. Ossolińskiego ³⁷. Niewątpliwie szereg opinii jest przestarzałych, niemniej jednak ostały się poglądy na temat gruntownej wiedzy filologicznej pisarza, walorów literackich, talentu w odtwarzaniu przeszłości, jak również ustalenia faktograficzne. Nie budzi zastrzeżeń wniosek: „Nawet teologiem był przebieglejszym niż gruntownym; zgola, nie jemu należał przedmiot głębokiego rozumowania i zimnego ważenia dowodów. Jeżeli nie pozorami, wyskokiem porywczych myśli, krętym dowcipkowaniem, które za coś ważnego udaje, siebie mami i drugich chce ocenić, tedy nadrabia nikczemną świergotliwością, krzykami, szkalowaniem” ³⁸.

Tak pisał epigon Oświecenia. Do bezpowrotnej więc przeszłości należały już czasy, kiedy Stanisław Orzechowski odgrywał ważną rolę w rozgrywkach religijnych; przystąpiono do oceny tej postaci w sposób wolny od namietności, gra na uczucia nie przemawiała już do ludzi myślących w sposób logiczny.

W XIX wieku nadal kursowały teksty rękopiśmienne, jednak myślało wówczas o publikacjach przygotowywanych na podstawie autografów. List do kanclerza litewskiego Mikołaja Radziwiłła Czarnego wraz z konkluzjami przeciw heretykom został wydany w przekładzie z łaciny na język polski ³⁹, ale niezależnie od tego nie brakowało odpisów, również w tłumaczeniu na język ojczysty. Jeden z nich, o wyraźnych cechach pisma dziewiętnastowiecznego, przechowywany jest w Bibliotece im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu ⁴⁰.

Mężów stanu oraz badaczy dawnego ustroju interesowała *Policja Królestwa Polskiego*. Komentował ją między innymi Tadeusz Czacki, który

³⁶ J. Kapuścik: *Zza kulis wydawniczych „Wiadomości historyczno-krytycznych” Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 4: 1968 s. 303 n., 308.

³⁷ J. Kapuścik: *Wiadomości historyczno-krytyczne J. M. Ossolińskiego przed sądem potomności*. [W:] *Kultura i literatura dawnej Polski*. Prace ofiarowane Juliuszowi Nowakowi-Dłużewskiemu na siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin. Warszawa 1968 s. 655 - 686. Autor wypowiada się przeciw zbyt surowemu ocenianiu dzieła Ossolińskiego.

³⁸ J. M. Ossoliński: *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej. Stanisław Orzechowski*. Część 1: *Życie i sprawy*. Kraków 1822 s. 184.

³⁹ Egzemplarz bez miejsca i daty: Bibl. Kórnicka PAN (dalej cyt.: BK) sygn. 11183.

⁴⁰ Biblioteka im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu rkps 300.

podał wartą zapamiętania uwagę, że sam posiada autograf polski, natomiast — co zresztą wcześniej zauważył już Ignacy Krasicki — „łaciński w Heilsbergu”⁴¹. Wynikałoby stąd, że wbrew utartej opinii istniał przekład dzieła na język Cyserona, zapowiadany przez samego Orzechowskiego w *Autobiografii*. Manuskrypt wraz z dedykacją dla Zygmunta Augusta i odezwą do czytelników, datowaną z Żurawicy dnia 15 kwietnia 1566 r., przechowywany jest w zbiorach kórnickich⁴², gdzie znajduje się także częściowy odpis siedemnastowieczny, którego właścicielem był starosta nakielski Marcin Działyński (zm. 1746)⁴³.

Przed publikacją dobromiłą z 1611 r. przepisywano *Annales*⁴⁴. Niektóre utwory były tłumaczone z łaciny, nie zawsze zresztą w sposób najlepszy, po znacznym upływie czasu⁴⁵. Z szeroko zakrojonym planem edytorskim wystąpił Tytus Działyński, który realizował go — z przerwą spowodowaną wydarzeniami politycznymi — przez ponad dwadzieścia lat, koncentrując się przede wszystkim na XVI wieku. Inaczej niż Edward Raczyński, postępujący dosyć swobodnie z podstawą źródłową, podchodził on z pietyzmem do oryginałów. Na ogół pietyzm ów był mało krytyczny, jednakże uwaga ta nie odnosi się do wydania *Annales* Orzechowskiego⁴⁶.

Dokonał krytycznej oceny trzech poprzednich wydań (1611, 1643, 1712), dochodząc do interesującego wniosku, że zostały one po prostu częściowo sfalszowane, z myślą o obronie kleru. Ciekawe światło rzuca notatka Tytusa Działyńskiego: „I tak od dawna istniała u nas szkoła, w której uważano przemilczenie prawdy, nawet kłamstwo, a nareszcie i gwałt jako środki godziwe dla dopięcia tak nazwanych dobrych celów. I tak trzej pierwsi wydawcy roczników Orzechowskiego nie tylko że wspominając o sporach z władzą duchowną, zupełnie usunęli z tychże, pierwotnie spisane przeważne głosy Hetmana Jana Tarnowskiego, Zebrzydowskiego i kilku innych najznakomitszych mężów Polski, ale co gorzej, posunęli oni fałszowanie tak dalece, że gdzie Orzechowski pisze vicia Episcopatus, kładą oni vicia magnatum”⁴⁷.

Jest to więc kolejny etap antyklerykalnego spojrzenia ludzi Oświecenia i pierwszej połowy XIX wieku na przeszłość kraju, na którym uodwodniono fałszerstwa edytorskie w Polsce szlacheckiej, dokonywane z myślą o propagandzie określonych idei.

Tytus Działyński nie poprzestał na wydaniu *Annales* w oryginale ła-

⁴¹ T. Czacki: *O litewskich i polskich prawach*. T. 2. Warszawa 1800 s. 83, przyp. 1323.

⁴² BK rkps 540.

⁴³ BK rkps F1-262.

⁴⁴ BK rkps F1-262 s. 72 - 108.

⁴⁵ BK rkps F2-237.

⁴⁶ Zob. H. Chłopocka: *Edytorstwo naukowe Tytusa Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 12: 1976 s. 90.

⁴⁷ BK rkps 7483.

cińskim, zgodnie ze swoim zwyczajem w dwojakiej formie. Mianowicie obok nakładu w formacie 8° (Poznań 1854, z podpisem: „prostant in Libraria J. K. Żupańsciana”), wydrukowano część egzemplarzy luksusowo, w formacie 4° (Poznań 1854, z podpisem: „Typis Ludovici Merzbachianis”).

Arystokrata ten miał szersze plany w stosunku do postaci Orzechowskiego, jak i w ogóle wobec Złotego Wieku, nosił się bowiem z zamiarem przygotowania pracy o Zygmuncie Auguście i innych rozpraw o tej epoce. Świadczą o tym jego własnoręczne notatki: „Byłem niegdyś zamierzył uzupełnić Ossolińskiego prace, Orzechowskiego bowiem żywot i pisma, jego dobra i zła sława, są ściśle zrośnięte z owymi błogimi czasami, kiedy nad Polską panowali dwaj pierwsi Zygmunci. Ale czuję coraz dotkliwiej, że drżącą ręką nie godzi się tykać takich drogich relikwi. Czas nagli — wypada kończyć dawniej rozpoczęte prace”⁴⁸.

Tak pisał w pięć lat później w przedmowie do *Policyi Królestwa Polskiego*⁴⁹. Dokonał tam oceny Orzechowskiego jako człowieka, nie szczędząc słów krytyki pod jego adresem. W materiałach rękopiśmiennych zachowały się świadectwa jego sumiennych studiów nad tą postacią, co świadczy, że osobiście zaangażował się w badania źródłowe, m. in. nad datami życia i śmierci publicysty, nie poprzestając na ustaleniach Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Zastanawiał się, kiedy kanonik przemyski przyszedł na świat — w 1510, 1515, 1513 czy też w 1516 r. Oto opinia: „Stanisław Orzechowski należy do słynnych [pierwotnie: najsłynniejszych — B.K.] mężów dawnej Polski, przekazał on potomności liczne pisma i liczne pamiątki zakłóconego żywota swojego, jedne i drugie wywołały niegdyś gwałtowną polemikę, w nowszych zaś czasach stał się przedmiotem uczonych badań i rozpraw”⁵⁰.

Biblioteka Kórnicka była w połowie XIX w. dobrym warsztatem pracy naukowej, zarówno Tytus Działyński, jak i jego współpracownicy posiadali orientację co do podstawy rękopiśmiennej swych wydawnictw i byli w stanie krytycznie ocenić ówczesną historiografię. Świadczy o tym opinia bibliotekarza, młodego i uzdolnionego historyka, Jana Nepomucena Romanowskiego (1831-1861) o świeżo wydanej pracy A. Brandowskiego: *De Stanislai Oxii Orichovii Annalibus Polonicis* (Berlin 1860). Romanowski przygotował obszerne *Notaty przeciw dyssertacji dra Brandowskiego o Annalach Orzechowskiego*, w których gruntownie wykazał braki oraz błędy tej rozprawy⁵¹.

⁴⁸ S. Orzechowski: *Policya Królestwa Polskiego*. Poznań 1859, przedmowa pióra Tytusa Działyńskiego do „kolegów Koła Polskiego”.

⁴⁹ *Nowy Korbut* (t. 3 s. 50) błędnie podaje datę wydania poznańskiego: 1854 r.

⁵⁰ BK rkps 7483.

⁵¹ O wydaniu *Policyi* przez Działyńskiego wygłosił referat na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu — zob. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” R. 1: 1860 s. 588. Zob. charakterystykę bibliotekarza kórnic-

Wydanie *Policyi* było wielkim sukcesem Tytusa Działyńskiego⁵², jednakże on sam — jak wynika z listów do Augusta Bielowskiego — spodziewał się bardziej entuzjastycznego przyjęcia publikacji. Wydaje się, że był przesadnie wyczulony, ponieważ recenzenci z uznaniem wyrażali się o jego trudzie, podobnie zresztą jak Bielowski. Na łamach „Biblioteki Warszawskiej” ukazała się recenzja, w której przypomniano, że dzieło Orzechowskiego ukrywało się dotąd w rękopisie, miał je „w bibliotece swej wydawca i o inne tego dzieła rękopisy postarawszy się porównał ze swoimi, wydał z różnicami tekstu i niezbędnymi objaśnieniami”, zachowując dosyć konsekwentnie XVI-wieczną pisownię⁵³.

Wiek XIX przyniósł szereg wydań utworów pisarza, nie zawsze zresztą krytycznych z dzisiejszego punktu widzenia, ale poszerzających podstawę do studiów nad jego twórczością. Wydawnictwa źródłowe, zwłaszcza *Akta Grodzkie i Ziemskie*, pozwoliły z kolei uzupełnić podstawę do biografii pisarza i dziejów rodu.

Epoka zaborów była szczególnym okresem w naszych dziejach, na historię spoglądano z punktu widzenia aktualnych interesów narodowych. Toteż szukano w niej wzorów dla współczesnych, sięgając do postaci o ustalonej sławie, albo otaczając hołdami postacie z czasów nowszych. O ile z jednej strony nastąpiła rehabilitacja i docenienie zasług Andrzeja Frycza-Modrzewskiego⁵⁴, to z drugiej istniało zapotrzebowanie również na wizjonerów z epoki Rzeczypospolitej szlacheckiej, takich jak Piotr Skarga⁵⁵. W tym wypadku do ugruntowania legendy o proroku przepowiadającym przyszły upadek kraju bardzo przyczynił się Jan Matejko.

Orzechowski nie dostąpił początkowo takiego zaszczytu, ale również on został z czasem znowu zakwalifikowany do rzędu wizjonerów. Ludwik Kubala (1869) nie wniósł właściwie niczego do znajomości biografii pisarza, natomiast inaczej niż Ossoliński czy Działyński spojrzął na jego twór-

kiego S. Potocki: *Jan Nepomucen Romanowski (1831 - 1861)*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” zeszyt niniejszy. Zob. również: BK rkps 7483.

⁵² W tym samym 1859 r. w Krakowie Żegota Pauli wydał *Policyę* oraz przypisywanego Orzechowskiemu *Ziemianną*.

⁵³ „Biblioteka Warszawska” 1854 t. 3 t. 174 - 175. Dalsze uwagi dotyczą treści utworu: czytając tę książkę nie można odmówić trafności zdaniu jednego z bardziej świątliwych i zasłużonych naszych rodaków, który powiedział: „Teoria Orzechowskiego podobna do japońskiej: pokazuje mimo woli autora, do jakiego absurdu może doprowadzić teokratyczna dążność niby to pokutujących grzeszników”.

⁵⁴ J. Tazbir: *Wrogowie i krytycy Frycza-Modrzewskiego*. „Przegląd Historyczny” T. 64: 1973 z. 3 s. 489, pisze: „W gruncie rzeczy zbyt mało zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo wiek XIX przekształcił perspektywę naszego spojrzenia na poprzednie stulecie. Wówczas to zmienia się ocena wielkości poszczególnych osób, do rangi natchnionych patriotów urastają autorzy śmiałych projektów ustrojowych [...] mogących uratować Rzeczpospolitą przed grozącymi jej za dwieście lat rozbiorami”.

⁵⁵ J. Starnawski: *Piotr Skarga w legendzie wieków*. „Pamiętnik Literacki” T. 60: 1969 z. 3 s. 12 nn.

cość, wychodząc przy tym z określonych pozycji ideologicznych. Oto zdanie charakteryzujące pogląd historyka lwowskiego na przeszłość ojczyzny: „Cóż może być prawdziwszego, niż twierdzenie Orzechowskiego, że Rzeczpospolita zginie wraz z religią, która ją postawiła? Któż stworzył w Polsce ustrój państwowy, jeśli nie katolicyzm?”⁵⁶

Konsekwencją tego stanowiska jest obraz samotnego wojownika w stylu romantycznych Konradów mickiewiczowskich, walczącego przeciw wszystkim o słuszną sprawę: „Orzechowski uzbroiwszy się w swój system, rzucił się do walki z różnowercami; postanowił wyrugować z Polski odszczępiństwo i oczyścić kraj z heretyków. Bez czyjejkolwiek pomocy, sam jeden, posiłkowany jedynie silnym swoim przekonaniem, łatwością pisania, wielką wymową i bystrym dowcipem, wziął się do wprowadzania w kraj katolicyzmu — i, dopóki żył, nie miał rywala, bo jezuici byli jeszcze bezwładni, a książęta Kościoła nie umieli i nie chcieli zejść na to pole, skąd najpierwej na obce wyznania uderzyć należało”⁵⁷.

Kubala należał do tych historyków, którzy nie widzieli wyraźnej granicy między pracą naukową a literacką wizją przeszłości, wierzył swoim źródłom (w tym wypadku sugestywnym pismom Orzechowskiego), kiedy zaś dostrzegał sprzeczności między nimi, wówczas „dla większej jasności” wybierał tekst dla siebie dogodniejszy⁵⁸. Nie wniknął więc w całą specyfikę walk między Kościołem a szlachtą, nie dostrzegł również złożonych początków kontrreformacji. Pomylił dwa zagadnienia: osobiste uzdolnienia publicysty i skutki działalności Kościoła po soborze trydenckim, w której pisarz stanowił narzędzie w rękach nuncjusza i biskupów, doceniane i w pełni wyzyskiwane. Gdyby szukać dla kontrreformacji idealnego szermierza, to do tej roli lepiej nadawałby się kardynał Stanisław Hozjusz⁵⁹.

⁵⁶ L. Kubala: *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek reformacji w Polsce*. Kraków 1906 s. 76.

⁵⁷ *Op. cit.* s. 79.

⁵⁸ A. Kersten: *Sienkiewicz — „Potop” — historia*. Warszawa 1966 s. 46.

⁵⁹ Zresztą Kubala nie był konsekwentny, gdyż sam przytoczył list nuncjusza Jana Franciszka Commendone do kardynała Karola Boromeusza z dnia 1 stycznia 1565 r., z którego wynika, że Kościół doceniał znaczenie pism Orzechowskiego tak przeciw katolicyzmowi, jak i w jego obronie (*Stanisław Orzechowski* s. 82). W tym samym czasie zwracano uwagę na różne cechy charakteru i postępowanie kanonika przemyskiego — jedni z niesmakiem przypominali kontrast między postępami i ideami głoszonymi przez niego (W. A. Maciejowski: *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*. T. 3. Warszawa 1852 dodatki s. 250), inni zwracali uwagę na anachroniczne teorie wszechwładzy stanu duchownego (*Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce*. Wyd. E. Rykaczewski. T. 1. Berlin 1864 komentarz wydawcy s. 83: Orzechowski miał na celu jedynie legalizację własnego małżeństwa, *Quincunx* to utwór „pełen grubego nierozsądku, wystawia prymasa prawie zwierchnikiem tronu i kraju, króla sługą duchowieństwa, naród owczarnią teokratycznej władzy”. Według Rykaczewskiego teorie zaprezentowane w *Chimerze* zostały pochwalone przez Hozjusza, ale wzgardzili nimi potomni).

Druga połowa ubiegłego wieku przyniosła wyraźny postęp w badaniach nad twórczością Stanisława Orzechowskiego, którego postać z biegiem czasu była oceniana w coraz wyraźniejszym związku z czasami reformacji. Podstawowe znaczenie miały krytyczne wydania jego dzieł, przede wszystkim obszerny tom przygotowany przez Józefa Korzeniowskiego⁶⁰ oraz dalszy postęp na drodze do ustalenia autorstwa utworów wątpliwych⁶¹.

⁶⁰ *Orichoviana, Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski 1543 - 1566.* Wyd. J. Korzeniowski. Kraków 1891.

⁶¹ Do dziś zgłaszane są zastrzeżenia co do autorstwa *Ziemianina*, wydanego bezimiennie w 1565 r., który pod względem treści i formy zbliżony jest do obu dialogów egzekucyjnych. Przez długi czas przypisywano go Orzechowskiemu, tego zdania był m. in. J. M. Ossoliński. Kilkadziesiąt lat temu H. Gaertner (*Ziemianin, bezimienny dialog XVI wieku na tle współczesnej publicystyki* [Myśli — styl — autorstwo]. „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny” T. 60: 1922), głównie na podstawie argumentów językowych, opowiedział się za autorstwem Jana Dymitra Solikowskiego i odtąd na tym stanowisku stoi większość badaczy. Natomiast Orzechowskiego jako autora podaje J. Tazbir (*Echa walk klasowych XVI wieku w polskiej opinii szlacheckiej*. „Przegląd Historyczny” T. 43: 1952 s. 11). W Solikowskiego wątpi J. Starnawski (*O metodach wydania Wyboru pism Stanisława Orzechowskiego*. [W:] *Kultura i literatura dawnej Polski* s. 59).